

Świątek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej. ♦ Wychodzi co niedzielę.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“.

Wspomnienie.

Choć byłam jeszcze małeńka,
Pamiętam, jak gdyby wczora;
W cieniu starego jawora,
Gdy byłam jeszcze małeńka,
Sładała ze mną małeńka,
Taka biedna, taka chora. . .
Choć byłam jeszcze małeńka,
Pamiętam jak gdyby wczora!

Te uśmiechy, te pieszczoty,
Gdym u kolan jej usiadła!
Czasami przedemną kładła
Wśród uśmiechów i pieszczoty
Swoją starą „Otarzyk złoty“.
I uczyła abecadła. . .

Te uśmiechy, te pieszczoty,
Gdym u kolan jej usiadła!

Więc bronię cichej ustroni
Pod jaworem przy studziencie.
Wspomnienia moje dziecięce
Wabią mnie do tej ustroni;
Tam w galeziach słówik dzwoni,
Tam pamiętki me dziecięce
Więc bronię cichej ustroni
Pod jaworem przy studziencie!

Nad. Rybka.

Wakacje na wsi.

Madzia i Helenka otrzymawszy promocję do klasy IV gimnazjalnej, wyjechały z miasta do Rodziców na wieś. Miło im było i wesoło w domku, którego już prawie od pół roku nie odwiedzały, i długi czas nacieszyć się wszystkim nie mogły. Wszędzie było ich pełno: w ogrodzie, w stajni, w oborze — biegały, odwiedzały wszystko znajome a kochane — nawet nie ominęły kurników, dopytując się ciekawie gospośi, czy są i ile jest kurczetek, gęsiat i innego ptasiego drobiazgu.

Bracia ich Wicek i Antoś, uczniowie już 5-tej i 6-tej klasy — dziwili się, że takie drobne rzeczy zajmują czwartoklasistki; — oni, poważniejsi o wiele, woleli dośiąść konia i w pole pojechać, gdzie żyto i pszenica dojrzewać zaczynały — i gdzie się rozlegały pieśni ludu pracującego — tak zawsze miłe dla ucha słuchaczy.

Rodzice tej czwórki — Państwo B., zamożni obywatele — posiadali piękną wioskę w Płockem i las duży, gdzie często urządzano rozmaite majówki i wycieczki na jagody i grzyby, których była tam duża ilość.

Wesoło więc było chłopcom i dziewczynkom — teni więcej, że mieli wszyscy prawo do wesołych wakacji, bo promocję do klas wyższych przywieźli Rodzicom, którzy ciesząc się tem, bardzo radzi byli, uprzyjemnić dzieciom czas wolny od nauki wszelkimi możliwymi uciechami wiejskimi.

Pewnego dnia przybyła ze sąsiedztwa Pani K. z panienkami w wieku Madzi i Helenki, pobierającymi naukę w większem mieście niż one — a że bawiła też w domu ciotcia z Warszawy z trzema synami, Adasiem 16-letnim, Jasiem lat 12 i Edziem lat 10 — oraz z córeczką

5-cio letnią Stasią — gwarno więc było bardzo — i przy podwieczorku uplanowano na następny dzień wycieczkę do lasu od samego rana.

Pani K. z panienkami miała wprost z domu swego przyjechać na umówione miejsce — a towarzystwo domowe powozem, wózkiem i konno — miało wyruszyć nazajutrz o godzinie 6-tej rano, by przygotować tam śniadanie i użyć mlego, a świeżego chłodu porannego.

— Wiesz Madziu — mówiła po odjeździe gości Helenka do siostry — ta Bronia i Zosia, nie bardzo mi się podobają i takie się jakoś zrobiły śmieszne z tem ciągłem zwracaniem uwagi na sukienki; one tylko o sukniach i strojach rozmawiać umieją — a mnie to tak mało obchodzi, co mam na sobie!

— Pewne, że byłoby lepiej, gdyby mniej o tem mówiły — odrzekła Madzia — ale cóż one winne? Widać w tem mieście dużem tak się przyzwyczaiły do zwracania uwagi na takie rzeczy — bo w dużych miastach więcej się wszyscy stroją.

— Zosia to tak się przyglądała moim trzewikom — mówiła Hela — że mi aż wstyd było, że nie włożyłam lepszych.

— Et! co tam! Nie mówmy o tem! Nasi kochani Rodzice dobrze robią, że nas ubierają skromnie — ale za to nie żałują na wiele pożyteczniejszych rzeczy. Bronia i Stasia myślą tylko o tem, aby się ładnie ubrać i nudzą się w domu, bo czytać nie lubią nawet, i nie mają książek, tak jak my!

— Ach Madziu, Madziu! jak to można nie lubić czytać! Ja się tak cieszę, że u nas w domu jest tyle ślicznych książek, które będziemy kiedyś czytały wszystkie!

— Też niema większej przyjemności chyba na świecie, jak czytanie tylu pięknych utworów naszej literatury i obcej! Ot, i teraz ten „Dziennik Małgorzatki“, cośmy zaczęły, jaka to śliczna i zajmująca książeczka! Prawda? Jak to ta Małgosia opisuje ciekawie podróż swoją oceanem — a najbardziej mi się podoba, jak to ona pisze o swolch sprzeczkach z bratem i siostrzyczkami!

— A małe najwięcej zajmuje jej opowiadanie o Moni i Joasi — i o tem, jak to one przygotowują się do pierwszej Komunii św.

— Ta Mania, to taka dobra, jakby święta — i chciałabym być do niej podobna — odrzekła Madzia

— A pamiętasz „W Pustyni i w Puszczy“ Sienkiewicza? jakie to takłe śliczne? Dużo — dużo jest pięknych rzeczy do czytania i dobrze, że przez wakacje będziemy mogły więcej poczytać z naszej biblioteki.

— Panienki, panienki — wołali chłopcy, biegnąc szybko ko aleją grobową — chodźcie już do domu, bo wcześniej trzeba iść spać, aby raniutko wstać jutro!

Edzio z małą Stasią i Jasiem biegli naprzód, a Wicek i Antoś, idąc z Adasiem, prowadzili ożywioną rozmowę, żywo glesytkulując.

— Co tam za szkoła w G. — mówił Adoś — co ona warta? U nas w Warszawie to przynajmniej wszyscy wiedzą, że lepiej uczyć — i wy nie przechodzicie tego, co my, choć w jednych klasach jesteśmy. U nas i nauczyciele są lepsi, i my daleko więcej umiemy, niż wy!

— Et! gadasz! — odpowiedział Wicek — główna rzecz, aby się uczyć tego, co każą — mature i tak zdawać trzeba czy w G. czy w Warszawie. Ja swoich nauczycieli bardzo lubię — i wiem, że jak uczeń dobry i pilny — to wystarczy, a czego mu braknie, to się douczy

Ważnej — a o maturze to pogadamy, jak ją zdawać będziemy! Czy z maturą warszawską, czy z inną, zawsze nas do uniwersytetu przyjmą, a to najważniejsza!

— Chodźmy, chodźmy prędzej do domu — bo naprawdę czas na spanie, choć się nie bardzo chce na tak śliczny wieczór — mówiły Pantenki.

Ruszone szybkim krokiem i wkrótce cisza zaległa dookoła, a sen sklecił wszystkich powieki i nic prócz rehotania żab w małym stawie, słychać nie było we dworze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na łące.

Ach! jakże wiele kwiateczków na łące,
Pewno ich będzie setki i tysiące,
Koloru różnego, aż się w oczach mieni,
Gdy się na nie patrzy het, w tę dal zieleni.
Oto niezabudka podnosi swą główkę,
Strumyczek miły szemrze też wesoło,
A słowik śpiewa i fruwa wokoło.
Rzy konik młody, koniczek nasz siwy,
A barwny motyl patrzy na te dziwy,
Patrzy i rusza skrzydłami radośnie
W stronę, gdzie smutna nasza wierzba rośnie
Z chatkę wieśniaczych ot wybiegły dzieci,
Patrzają do góry — biały bocian leci,
Zrywają kwiatki na ołtarze, wieńce,
I do bocianka wyciągają ręce.
Wesoło się bawią siostrzyczka i brat,
I cieszą się wszyscy, że tak cudny świat!

Ułożyła Srebrna Pajęczynka.

Podanie o szczygiełku.

Powiadają, że kiedy Pan Bóg ptaszki stworzył, dał im zarazem nóżki do chodzenia i skrzydła do latania, a dzióbki do jedzenia i śpiewania. A kiedy już wszystkie były stworzone i długim rzędem stały wokoło niego, spostrzegł Pan Bóg, że wszystkie były jednakowe szare. Więc przykazał aniołkowi, by wziął rozmaite śliczne farby i umalował każdemu ptaszekowi to skrzydła, to łebek, to piersi, to gardziołek, to ogonek. Najpierwszy wystąpił gołąbek, temu pomalował aniołek szyjkę na niebiesko a skrzydła na brunatno. Potem pomalował karanka, a potem gila i dzięcioła. Wesołej pliszce dał szarą sukienkę z czarnymi i białymi prążkami. I tak dostał każdy ptaszek z osobna jakąś szczególną sukienkę.

Tylko o jednym ptaszku zapomiano zupełnie! Ale bo też stał jakoś na stronie i nie było go wcale widać z poza drugich; — był to szczygiełek. Nareszcie wystąpił i on i grzecznie o sukienkę poprosił. Ale nie było już farby w miseczkach, bo już je wypotrzebowano dla tamtych ptaszków. Biedny szczygiełek zaczął się bardzo smucić. Ale aniołek pocieszał go i mówił:

— No, no, nie smuć się! Poczekaj, zapytam naszego Ojca Niebieskiego, co mam zrobić z tobą, a On zaraz dopomoże.

Więc Pan rzecze: — „Ptaszku mały,

Nie smuć, nie smuć się daremnie,

Odtąd barwny będziesz cały.

I dar śpiewu weź odemnie...

A że wszystkie tęczy stroje

Wzięli drudzy ku ozdobie,

Więc z każdego, ptaszę moje.

Po płóreczku daję tobie.

Tym sposobem szczygiełek stał się prawie najpiękniejszym z ptaszków i dziękował Bogu za tą śliczną sukienkę i przyrzekł z radości, że będzie za to śpiewał ludziom nieustannie zimą i latem.

Nadesł. Winogrono.

Dzbanuszek łez.

Matce dziecię śmierć zabrała:
Dzień i noc matka płakała;
A Pan mówi: „Wieniec cnoty —
Znosić troski i kłopoty“.

Dnie i noce przemijały,
A łzy jeszcze nie ustały,
I płynęły, jak strumienie;
Boć niemale to cierpienie!

Ani spała, ani jadła,
Wszędzie smutek, gdzie usiadła:
Łzy płynęły, jak strumienie;
Boć niemale to cierpienie!

Raz zasnęła, a przy łóżku
Dziecię jej się we śnie stawia:
Coś pełnego ma w dzbanuszkę;
Boską wolą tak objawia:

Matko droga! Matko miła!
Juzes doś łez nasączyla;
To twe łzy! patrz, co się dzieje:
Kropla — a już się wyleje.

Cóż ja biedna wtedy zrobię?
Źle mi wtedy będzie w grobie,
Nie będzie zbawienia w niebie...
Nie płacz, matko, proszę ciebie!

Nie przepelniaj dzbanka łzami;
Mnie tu dobrze z Aniołkami
I matka już nie płakała,
Bo swe dziecię tak kochała!

Zwyciężyła sama siebie,
By dziecina była w niebie.
Matczyne serce — to świątynia cnoty:
O, znajdźcie się w niem wszystko
[dla drogiej istoty.

Nad. Złota Nić.

Rozmowa z Mamą

Mama: Haniu — już ósma godzina, a ty dotąd jeszcze w łóżku? Czy słaba jesteś?

Hania: Nie Mamusiu, tylko mi się tak strasznie nie chce wstawać!

Mama: Ale to źle, dziecko, bo to oznacza lenistwo, a wiesz przecież, że to jeden z grzechów głównych.

Hania: Tak Mamusiu — ale teraz, kiedy lekcji niema, i koleżanki może prawie wszystkie powyjechały na wieś, — to się tak nudzę, że nie wiem, co cały dzień robić!

Mama: Moja Haniu — panienska tak duża jak ty, a nie leniwa, zawsze sobie znajdź robotę jakąś i nigdy nudzić się nie powinna.

Hania: Prawda Mamusiu, ale cóż ja mam robić? Łalki mnie ja nie bawia — czytać ciągle nie mogę — a robótek sztydełkowych bardzo nie lubię!

Mama: A czy ty nie wiesz, moja Haniu, jak w domu zawsze jest dużo zajęcia? Gdy chodzisz do gimnazjum, to wtedy rzeczywiście czasu na to nie masz, ale teraz, to czy nie mogłabyś uprzątnąć przynajmniej jeden lub dwa pokoje — podlać kwiatki, poukładać i z kurzu obetrzeć kłaski na półkach?

Hania: Mamusiu, przecież od tego jest Agata, ona to nawet lepiej odemnie zrobi.

Mama: Być może — ale ona ma prócz tego dużo innej jeszcze roboty i pewno byłaby ci wdzięczna, gdybyś jej choć w tem ulżyła.

Hania: Przecież Agata bierze pieniądze za to, co robi

Mama: Tak, ale często jest bardzo zmęczona i radaby odpocząć — a kiedy widzi, że taka duża dziewczynka jak ty — wyleguje się tak długo i nic nie chce robić cały dzień — to pewno pomyśli sobie, że nie jesteś dobrą — i życzliwie odnosić się do ciebie przestanie.

Hania: A kiedy ja tak nie lubię tego sprzątanina!

Mama: A lubisz, gdy jest porządek i czysto w pokoju? Teraz właśnie jest dla ciebie czas, abyś się nauczyła i wprawiła w utrzymywanie porządku domowego. Później przyjdzie znów nauka i mniej czasu wolnego mieć będziesz. Ubierz się więc córeczko prędko i po śniadaniu weź ściereczkę i uprzątnij salonik ładnie — bo wiesz przecie, że Ciocia z dziewczynkami przyjdzie dziś na podwieczorek do nas — że Agatka ma wyprasować dla ciebie i dla Helci sukienki i wyprać koszulki dla Stasia.

Hania: Ach prawda! Zosia i Marynia przyjdą dzisiaj — a ja zupełnie o tem zapomniałam. Zaraz Mamusiu — ubiorę się i zrobię to, co mi mówisz — bo tam u Maryni i Zosi zawsze tak ładnie czyściutko — to niech zobaczą, że i u nas nie jest gorzej — a w saloniku wczoraj Staś i Helcia bawili się na dywanie i widziałam dużo porozrzucanych papierków, które sprzątać trzeba — Wszystko zrobię mateczko porządnie — tylko ty bądź wesoła i kontenta z córeczki swojej!

Mama: Kocham cię moja Haniu zawsze — ale teraz bardziej jeszcze — bo miło mi, że tak chętnie usłuchałaś rady mojej. — Chodź więc na śniadanie jak się ubierzesz i pomodlisz się — i potem zaraz zabierzesz się do roboty. Zobaczysz, jak ci prędko ranek zajdzie przy zajęciu — i nudzić się nie będziesz potrzebowała.

Hania (rzucając się Mamie na szyję i całując serdecznie): Mamusiu złota — już wiem, że się nudzić nie będę wcale — zawsze rano zajmę się sprzątaniami — później pobawię się troszkę z Helcią i Stasiem, potem poczytam trochę — i dziś zaraz rozpocznę robotkę zaczęta i będę ją codzień godzinę robiła. — Potem trochę pobiegam lub do koleżanek tych, co są w mieście, pójdę — a wieczorem Agatce czytać będę powiastki rozmaite, które się jej podobają — bo mnie kiedyś o to prosiła.

Mama (całując Hanię): Dobra córeczko kochana! Cieszę się z ciebie — i pewna jestem, że ci lepiej będzie, gdyż taki plan ułożywszy — będziesz się starała, go zawsze wykonać.

Ciocia Kocia.

Grunwald.

Obchodziliśmy 20 lipca rocznicę zwycięstwa polskiego nad odwiecznym wrogiem naszym — nad Niemcami, których w roku 1410 na polach grunwaldzkich zgniółł król nasz Władysław Jagiełło wspólnie z bratem swoim stryjecznym Witoldem, księciem litewskim.

Potęga Krzyżaków zalamana się i runęła pod nacięciem piersi Polaków i Litwinów — którzy, odniosłszy ten tryumf, stanęli na równi z ówczesnymi państwami Europy. —

Jagiełło zwyciężył więc krzyżactwo i od tego dnia już się ono nie dźwignęło do dawnej potęgi i za to pamięć zwycięstwa tego szanujemy do dnia dzisiejszego i radośnie obchodzimy rocznicę dnia, tyle chluby przynoszącego rycerstwu naszemu! —

Każde z Was, dzieci kochane zna dobrze zapewne z historii panowanie króla Władysława Jagiełły — a może też i niejedno z Was oglądało piękny obraz naszego malarza Jana Matejki, przedstawiający właśnie bitwę grunwaldzką. — Widzimy tam króla i księcia dzielnego Witolda, walkę zaciętą rycerzy z Niemcami — widzimy tryumf Polski i serca nasze rosną dumą na myśl, że to nasze wojsko — nasi dzielni rycerze zwyciężyli naród niemiecki — żyjący kłamstwem i zbrodnią — i mimowoli wracamy modły dziękczynne do Boga za pomoc okazaną przed laty królowi naszemu!

Dziś — Niemcy nie te co dawniej — nie tak wielkie i potężne — ale strzedz się ich zawsze musimy — i stać na straży i czuwać — bo wszak znacie przysłowie: nie bywał nigdy Niemiec Polakowi bratem! — dowierzać więc im i dzisiaj jeszcze nie można!

Mrówka.

Logogryfy i zagadki.

Rozw. zag. Cioci Koci dla Bezbarwnej Leaszczynki.

Anna.

Rozw. szarady Sielanki dla Iskierki: Zakopane.

Rozw. szarady Skierki dla Kordjana: Ulewa.

Rozw. zagadek Kanarka.

1. Dla Kukułki: Żołędź.

2. Dla Igielki: Cegła.

Rozw. zagadek Gwiazdeczki.

1. Dla niezabudki: Siekiera.

2. Dla Brylantowej Rosy: Lis.

Rozw. zag. Serduszka dla Jabłonki: Bóg zapłać.

Rozw. zagadek Króla Pustyni.

1. Dla Zaczarowanej pszczołki: Serce.

2. Dla Kordjana: Drogowskaza.

3. Dla Ducha Puszczy: Dusza do prasowania.

Rozw. wierszyka Króla Pustyni.

Odlot Skowronka.

Żal mi gniazda, żal mi pola
Lecz już taka Boża wola,
Muszę lecieć by znów wrócić
Wieść o wiosnie wam zanucić.

Choćby były w obcym kraju
Wszystkie cuda jakby w raju
Mnie najlepiej między swemi
Więc powrócę do swej ziemi.

Rozw. log. Bezbarwnej leaszczynki dla Śnieżki.
Mgiełki i Wisienki.

1. Strumyk
2. Kondor
3. Igielka
4. Elfa
5. Rokietka
6. Kropelka deszczu
7. Alinka

Skierka

Rozw. lamigł. sylabowej
Płotki dla Herbatki.

1. Bez
2. Edward
3. Leda
4. Wiedeń
5. Egipt
6. Derka
7. Europa
8. Radom

Belweder

Rozw. lamigł. trójkątnej
Jaskółeczki dla Zi. tęczy.

1. Kopernik
2. Okulary
3. Polacy
4. Edzio
5. Rola
6. Nos
7. Iż
8. K

Kopernik

Lamigł. Niezabudki dla Czerwonego ulana.

Należy wyszukać z sylab 11 wyrazów, których początkowe litery czytane s góry na dół utworzą nazwę korespondenta „Świątka Młodzieży”.

Sylaby: ku, A, Na, ro, ku, zja, oj, sło, ry, wi, ki, ciec, dza, ul, E, lal, dy, ka, za, rew, wa, ka, wan, wa.

1. Owoc w ciepłych krajach
2. Kwiat
3. Część świata
4. Ptak
5. Rzeka w Polsce
6. Opiekun
7. Zabawka
8. Mieszkanie pszczoły
9. Nakrycie posadzki
10. Imię żeńskie
11. Napój

Logogryf Króla pustyni dla Niezabudki.

1. Państwo sąsiadujące z Polską
2. Imię żeńskie
3. Imię męskie
4. Wiara Mahometana
5. Rzeka w Polsce
6. Góry w Polsce
7. Duch

Sylaby: Ros, wa, Grze, E, ja, gorz, ja, Is, Na, Kar, tam, ty, A, rew, pa, nioł.

Litery czytane z góry na dół dadzą imię jednej korespondentki.

Logogryf Śnieżki dla Georginji i Białej brzoźki.

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 1. Przyjaciółka Świątka | 9. Największe góry w Afryce |
| 2. Imię męskie | 10. Spółgłoska |
| 3. Owoc południowy | 11. Rzeka w Ameryce Północn. |
| 4. Zwierzę podobne do konia | 12. Dom Boży |
| 5. Imię żeńskie | 13. Pora roku |
| 6. Zbiorowisko wód | 14. Narzędzie do szycia |
| 7. Ozdoba ścian | 15. Samogłoska |
| 8. Imię żeńskie | 16. Przyrząd do grania. |

Sylaby: no, rza, dam, zo, A, ka, bra, try, cy, ze, na, ba, An, braz, rze, na, o, tra, las, da, Wan, n, At, ciół, Yu, koń, wioś, kon, na, gła, a, i.

Z powyższych sylab ułożcie 16 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą pseudonim korespondentki Świątka.

Logogryf dla Róży od Kremowej Firaneczki.

1. Imię żeńskie
2. Imię męskie
3. Kraj
4. Imię męskie
5. Duch
6. Zwierzę domowe
7. Imię żeńskie
8. Rzeka w Polsce
9. Rzeka w Niemczech
10. Miasto w Polsce
11. Miasto w państwie Moskiewskim
12. Narzędzie do szycia
13. Miasto w Rumunii
14. Miasto w Małopolsce
15. Część świata

Sylaby: i, Mar, gła, a, kro, ja, O, wa, me, nioł, ry, Jan, ka, Ru, dam, Płock, Na, mún, dra, rew, ja, No, ków, wo, O, gród, le, Kra, sia, ra, co, Ca.

Z powyższych sylab ułóż 15 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko jednej najslawniejszej autorki polskiej.

Logog. Królowy Hożej dla Boru Tucholskiego.

Jak można od 15-tu odjąć 84 — ażeby zostało 21?

Zagadki Harcerki.

1. Dla Urwisa:

Nie je, nie pije, chodzi i bije?

2. Dla Żniwiareczki:

Zyje wraz z rodziną
Dnie mi w pracy płyną
Stodknie i radosne
Wyfruwać na wiosnę
Wraz z towarzyszami
I między kwiatami
Szukam trudu pracy,
A jeśli są tacy
Którzy wciąż próżnują
Dni Boże marnują
Nie chodzę ich śladem
Choć jestem owadem.

Zagadki Czerolistnej koniczyny dla Kaliny.

1. Jeden z właścicieli ziemskich wydał rozkaz, aby włościaci drzew nie rąbali w lesie, łąki nie motli, siano nie kosili. Właściciel jednak nie kupując cały rok, mieli drzewo, mękę i siano. Jakim to sposobem?

2. Jestem najmłodsza, gdy najjaśniej bywa,
Najcieplejsza wtedy — kiedy jest najzimniej
A znowu najmłodsza, kiedy najgoręcej.

Zagadka Eskimoski.

1. Dla Jabłonki:

Parzę a nie jestem gorąca.

2. Dla Niezabudki:

Jaka bezka jest bez obręczy?

3. Dla Gwiazdy morakiej:

Jaka woda jest najczystsza?

Zagadka Karzełka dla Wisienki.

Kiedy najwięcej sterozy dziurek do nieba?

Zagadka Danuty dla Serduszka.

Czerwona, jak koral — winny smak
Kamienne serce — czemuż tak?

Zagadka Łozki.

Okragłe, rumiane, rośnie na drzewie
Za dawnych czasów smakowało Ewie.

Zagadki Rybki.

1. Dla Sikory:

Cztery tyki, dwa patyki, słodmo zamachaję? Co to jest?

2. Dla Rusalki:

Rano chodzi na czterech nogach, w południe na dwóch — a wieczorem na trzech. Co to jest?

Zagadka Złotej tarczy dla Maja

Co to jest? Potrzejcie dużo papieru — zaczyna się u D, a kończy na a. D a

Odpowiedzi od Redakcji.

Wróćce złoto-róźdzce. Pod tą nazwą nie mam w spisie logogryfów — trzeba mi wiedzieć jaki był dawniejszy pseudonim. Dzisiejszy logogryf będę chciała umieścić niedługo, ale ponieważ 1-go odjeżdżam, więc to zapewne uczyni Biedronka.

Wieszczce Szczęsola. Tyle mam rozmaitych zadań do śmiechu, że nie mogłam dotąd umieścić twego. Zapewne już kolej na nie wypadnie prędko.

Bezbarwnej leszczynce. Wobec wyjazdu naszego już w bliskim czasie, korespondencja nasza przerwana być musi, ale prawie pewną jestem, że za powrotem znów z sobą rozmawiać będziemy — a może nawet i zapoznamy się osobiście, kiedy tak chcesz tego moja kochana Panienko. Zagadkę moją i w ogóle wszystkie dobrze odgadłaś — a powtórnym umieszczeniem zagadek było w skutek omyłki. Ostatni raz może piszę dzisiaj do Ciebie, więc Ci też na dzień Imienin Twoich przesyłam serdeczne życzenia — wesolej zabawy do końca wakacji i dużo miłych upominków od tych co Cię kochają.

Lezce. Ogromnie też rada jestem, że cię moja odpowiedź tak ucieszyła — mam nadzieję, że poznamy się bliżej, coraz zdecydniej z sobą rozmawiać będziemy. 1 sierpnia wyjadę na wieś, ale za powrotem myślę, że do korespondencji z przyjaciółkami memi powrócę. Logogryf otrzymałam i może go jeszcze przed odjazdem umieszczę. Podobna mi się koncepcja twój zaklejania liścików.

Wróćce złoto-róźdzce! W drugim liścieku swoim wytlomaczyłaś mi to, czego nie wiedziałam. Przeszukam dawniejsze utwory — a dziwi mnie, że ci się tamta nazwa nie podoba — bo mnie bardzo. Zgadzałam się na to, oo pragniesz, a dziś otrzymasz 2 odpowiedzi, bo jednocześnie prawie dwa liściki twe odebrałam. Dziękuję też za podanie nazwiska i imienia, które bardzo lubię.

Złoto-róźce. Bardzo chętnie cię przyjmuję do grona korespondentek — temwięcej, że tak dobrą jesteś uczennicą, kiedy takie ładne stopnie masz na świadectwie. Może mi napiszesz, które to z korespondentek są twemi siostrzyczkami?

Danucie. Dobrze, że wyjeżdżasz z Mamusią na wieś, bo i rozerwiesz się trochę i wiejskie powietrze dobrze ci zrobi. Liściki ze wsi adresuś tak samo, jak dotąd — a gdybym wyjechała to ci za mnie odpisze Biedronka, która już wróciła. Ogromnie się cieszę, że tak bardzo lubisz odczytywać cały Świątek i że tak pragniesz aby był powiększony.

Kotce. Bardzo cię żaluję, że cierpiącą jesteś i musisz się poddać niemiłej kuracji, ale mam nadzieję, że do końca wakacji wydobrzejesz zupełnie. Logogryfów mamy jeszcze ogromnie wiele w zapasie, więc nie mogę przyrzec, że prędko twój umieszczony zostanie. Rozwiązanie przystanej zagadki nie bardzo jest mi zrozumiałem.

Olszynie. Dziękuję za opis spędzenia czasu w Warszawie: bardzo to miło jest zwiedzać rozmaite muzea i zawsze można wiele rzeczy ciekawych tam się napatrzeć i nauczyć. Szarady zapewne niedługo umieszczę będą.

Chmurce. Zapewne, że przyjemnie jest wyjechać na wakacje na wieś — ale gdy się tak złożyć nie może — to trzeba sobie i w mieście czas tak zaplanować aby się nie nudzić. Na częstsze liściki chętnie odpowiadać będziemy. Zagadkę i łamigłówkę postaram się prędko umieścić.

Narcyzowi. Siostrzyczkę chętnie przyjmujemy do naszego grona korespondentów, ale ten pseudonim, jak sobie chce obrać już jest — nawet w dzisiejszych odpowiedziach go zobaczysz — może więc jaki inny obmyślicie? Wierszyk przystany będzie można podać w Świątku.

Ciocha Kotca.

